[Grandcamp, przed 8 września 1878]

Kochany Mścisławie!

Na propozycję Ochorowicza, abym razem z nim i Jeleńskim zażądał likwidacji spółki „Niwy"', odpowiedziałem: nie… Nic mi na tym nie zależy – i przy tym nie wiem dobrze, o co chodzi, więc do niczego się zobowiązywać nie myślę. Gdyby takim krokiem można trochę odszlachcić „Niwę", może bym go zrobił – ale żadnymi finansowymi likwidacjami zawracać sobie głowy nie będę i nie chcę, aby mi ktoś zawracał. Przy tym jeszcze co: na dążność Waszą się nie zgadzam, ale na zimno biorąc redakcja jest niezła i staranna. Nie spodziewałem się, żeby „w[ielki] książę" Soplica umiał tak przyzwoicie pisać fejletony. Literacką wartość pismo ma. *That's all*. Co do mnie, nie wiem, czy się zbiorę, aby kiedy co zapisać.

Między nami mówiąc, tj. do ucha *tibi soli:* dram[at] Lubowskiego jest nędzotą bez jednego błysku talentu. Żałuję, żem Wam nie nadesłał swego amerykańskiego. Nie chciałem go drukować mimo namów i zaklęć Hodiego, ale choć mnie się wydaje niczym szczególnym, dalibóg jednak lepszy od tych *Pogodzonych z losem*. Odpisz mi, co słychać z guwernerką. Chcę wiedzieć pośpiesznie, bo inaczej najdalej za miesiąc ruszę do Konstantynopola, skąd będę pisywał takie koresp[ondencje], że aż się będzie cała Polska trzęsła.

Adres mój będzie: Paris Rue Joubert N. 7. Odpisz mi zaraz.

Ściskam Ciebie i owoc żywota Twego. Pani Twej pełne uszanowania ukłony.

Grandcamp opuszczam, bom się tu zakochał w jednej Francuzce i ruszam za nią do Paryża.